niedziela, 12.04.2026

„Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto” [J 20, 19-31]

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

>P<

Nie bez powodu Pan Jezus wybrał pierwszą niedzielę po Wielkanocy na święto swojego miłosierdzia. Domagał się od św. s. Faustyny Kowalskiej: „Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto” (Dz. 299) i dalej: „Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia (Dz. 299). Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzności miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski” (Dz. 699).

Widzę niesamowite połączenie tego pragnienia Jezusa skierowanego do Faustyny z dzisiejszą Ewangelią – z tym słowem, które zanotował św. Jan Ewangelista. Uwielbiam ten fragment, ponieważ kiedy go czytam lub słucham, od razu przed oczyma mam obraz Jezusa Miłosiernego. Tak właśnie wyobrażam sobie Jezusa wchodzącego do Wieczernika i spotykającego się z przerażonymi Apostołami. Jezus staje pośrodku nich i mówi piękne słowa, zdanie, które uczniowie znali na pamięć: „Szalom! Pokój wam!”. Tak się codziennie witali z Jezusem, bo było to zwyczajne pozdrowienie używane podczas powitań. Jezus staje na środku i mówi: „Pokój wam”. Kilkakrotnie używa tego pozdrowienia. Pokazuję uczniom swój przebity bok i ręce. Czy nie podobnie przedstawiony jest Jezus na obrazie Miłosierdzia? Staje pośrodku, rozjaśnia swoją postacią ciemności panujące w pomieszczeniu, unosi prawą rękę w geście błogosławieństwa, a lewą wskazuje na przebity bok, z którego wypływają krew i woda. Jak dla mnie sceneria z Ewangelii pokrywa się z tym, co możemy zobaczyć na obrazie Jezusa Miłosiernego.

Co więcej – Jezus nie boi się naszej niewiary. Ma świadomość, że nasze życie – oprócz optymizmu, radości, satysfakcji i zwycięstw – składa się również z kryzysów, niepowodzeń i ułomności. Widać to także w postawie Tomasza. Przeszedł on niesamowitą drogę swojego nawrócenia, czy może bardziej dojrzewania w wierze. On to wszystko przeżywa. Brakowało go przecież w Wieczerniku za pierwszym razem, kiedy przyszedł Jezus. O zmartwychwstaniu Pana miał usłyszeć od swoich przyjaciół – od pozostałych Apostołów.

Słysząc to, o czym opowiadają mu bracia, zaczyna wątpić: czy to na pewno prawda? Tomasz zaczyna domagać się dowodów, chce potwierdzenia usłyszanych słów o tym, że pozostali uczniowie widzieli Pana. Dowiedzieliśmy się, że po ośmiu dniach od tego wydarzenia Apostołowie znów zebrali się w Wieczerniku. Tym razem jest z nimi Tomasz. Jezus Zmartwychwstały ponownie przychodzi i sytuacja powtarza się. Tomasz ma szansę dotknąć ran Jezusa. Chrystus pokazuje mu swój przebity bok oraz ślady po gwoździach. Każe Tomaszowi włożyć palec w miejsce gwoździ, każe włożyć rękę w przebity bok. Zachęca, by przestał być niedowiarkiem, lecz wierzącym. Wątpiący Tomasz, dotyka ran Jezusa. To doświadczenie przynosi mu umocnienie i wiarę. To właśnie dotknięcie Jezusa wzbudza w nim na nowo ufność. Natychmiast wypowiada słowa swojej wiary: «Pan mój i Bóg mój!».

W tym zachowaniu starajmy się być podobni do Tomasza. Dotykajmy jak najczęściej niezgłębionego Bożego miłosierdzia. Niech ten moment, w którym możemy dotykać Pana w sakramentach, a nade wszystko w sakramencie pokuty i pojednania, będzie dla nas doświadczeniem, w którym rodzi się i umacnia nasza wiara. Wątpiący i dotykający Jezusa Tomasz stał się świadkiem zmartwychwstania Pana. Apostoł ten może być bliski nam wszystkim: wątpiącym, szukającym, słabnącym w wierze. Jezus przychodzi także do nas. Nasza wiara to blaski i cienie, radości i niepokoje, nadzieje i kryzysy. Jezus szuka nas w różnych okolicznościach naszego życia, dlatego przychodzi jako Zmartwychwstały, dlatego obdarza nas swoim miłosierdziem i dlatego do nas wszystkich mówi dzisiaj: „Pokój wam!".

Jezus – dzisiejszym świętem Miłosierdzia – daje szczególne łaski dla tych, którzy prosić będą o Jego przemieniającą i uzdrawiającą miłość. Mówi do s. Faustyny: „Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego. Córko Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz sprawiają Mi dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu Swoim" (Dz. 1146). I zaraz dodaje Pan Jezus: „Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego" (Dz. 1059).

Moi drodzy! Niech w naszym życiu będzie podobnie, bo „tylko w Twoim miłosierdziu, Panie mój, nadzieja ma!".

_____

fot. własne